

## Waldemar Szybiak - nadal jestem pełen entuzjazmu

dyrektor Festiwalu im. Adama Didura

*Festiwal im. Adama Didura obchodzi swoje dwudziestolecie. Jego narodziny to także początek pańskiej dykcji w Sanockim Domu Kultury. Od czego wszystko się zaczęło?*

O Adamie Didurze ostatnio może mówi się więcej, niż dwadzieścia lat temu, ale powtórzyć nie zaszkodzi: to najśłynniejszy polski bas przełomu XIX i XX wieku, niezwykła osobowość sceniczna, gwiazda najważniejszych teatrów operowych świata. Blisko sto przedstawień w La Scali, 25 sezonów w Metropolitan Opera, legendarny odtwórca Borysa Godunowa, niezapomniany Mefistofeles, partner sceniczny Enrica Carusa, występujący pod batutą Artura Toscaniniego, Gustawa Mahlera. Solista Opery Warszawskiej i Lwowskiej, doskonały pedagog, po II wojnie





Waldemar Szybiak

© J. A. Mularzowski

założyciel i pierwszy dyrektor Opery Śląskiej. Swoją wędrówkę ku sławie rozpoczął od Ziemi Sanockiej, jednego z najbardziej urokliwych zakątków Polski. Sanoczanie w 1989 roku symbolicznie uczcili pamięć Adama Didura, organizując Promocje jego imienia. Kiedy w 1990 objąłem dyrekturę Sanockiego Domu Kultury, wydawało mi się, że nie można poprzestać na tym jednorazowym wydarzeniu, a osoba Adama Didura zasługuje niewątpliwie na imprezę, w której wartości artystyczne, edukacyjne i promocyjne znalazłyby swoje miejsce. Tak zrodził się pomysł Festiwalu.

*Był to pomysł, jak na owe czasy, bardzo oryginalny...*

Na początku lat 90. zaproponowana przez nas formuła była inna od obowiązujących standardów. Festiwal miał prezentować najwybitniejsze dzieła operowe, wokalne-instrumentalne, baletowe, muzyki kameralnej, operetkowej i musicalowej i w tym nie było nic nowego. Nowością okazała się edukacja dzieci i młodzieży poprzez sztukę w ramach obozu humanistyczno-artystycznego oraz program promocyjny, adresowany do młodych twórców - Ogólnopolski Konkurs Kompozytorski im. Adama Didura. Całości dopełniały seminaria naukowe, poświęcone różnym dziedzinom muzyki.

*Od samego początku Festiwal miał szczęście do wybitnych wykonawców.*

To prawda. Z recitalami mistrzowskimi występowali m.in. Stefania Toczyska, Olga Pasiecznik, Jadwiga Rappé, Ewa Podleś, Andrzej Hiolski, Bernard Ładysz, Wiesław Ochman. Niezapomniane kreacje na scenie Sanockiego Domu Kultury stworzyli Hasmik Papian w *Tosce*, Agnieszka Wolska w *Normie*, Romuald Tesarowicz w *Borysie Godunowie*, Massimiliano Gagliardo w *Rigoletcie*. W *IX Symfonii* Ludwiga van Beethovena śpiewała Elżbieta Towarnicka, Urszula Kryger czarowała swoim głosem, wykonując *Kwartet* Schönberga. Ze wzruszeniem wspominam występ Bogdana Paprockiego, którego nie ma już niestety pośród nas.

*Podczas pierwszych edycji gościła w Sanoku Antonina Kawecka, uczennica Adama Didura. Pamięć wielkiego śpiewaka oraz szacunek dla jego scenicznych i pedagogicznych dokonań pomagały w jednoczeniu wokół idei Festiwalu wybitnych osobistości polskiego życia muzycznego?*

W pewnym sensie - tak. Przynajmniej na początku, bo z czasem Festiwal sam wypracował swoją dobrą markę w środowisku muzycznym i zaczął być postrzegany jako ciekawa impreza, na której po prostu warto być. Antonina Kawecka była gościem V edycji, prowadziła warsztaty wokalne. Była damą - raczej powściągliwa w wyrażaniu opinii, krytyczna; ale to właśnie ona, jako jedna z pierwszych osób, bardzo wysoko oceniła festiwal. Pozwoliła nam uwierzyć, że to, co robimy, jest dobre. Pamiętam tylko jej reakcję na widok - nie najpiękniejszego wówczas - wnętrza Sanockiego Domu Kultury. Powiedziała: *Panie Waldemarze, macie taki piękny festiwal, ale czy te lamperie na olejno muszą być w teatrze?* Dzisiaj, na szczęście, po olejnych lamperkach nie ma śladu. Ale wracając do Adama Didura - wielu wybitnych śpiewaków starszego pokolenia obierało jego karierę za wzór. Mówili o tym podczas swoich wizyt w Sanoku m.in. Andrzej Hiolski i Bogdan Paprocki. Te rozmowy, prowadzone nieraz do późnej nocy w dworku w Woli Sękowej, gdzie zazwyczaj zatrzymują się festiwalowi goście, to moje najwspanialsze wspomnienia. Niektóre nie mają szansy się powtórzyć, bo życie rządzi się nieubłaganymi prawami. Ślady tych rozmów można na szczęście odnaleźć w archiwalnych numerach festiwalowego Brulionu.





Festiwalowa publiczność

© J. Moltarzewski

*Piotr Nędzyński, goszczący na Festiwalu niemal od samego początku, za każdym razem podkreśla, że sanocka impreza nie stoi w miejscu, ale wciąż się rozwija i zaskakuje widzów.*

Zawsze wydawało mi się, że różnorodność prezentowanych form będzie istotnym atutem Festiwalu, stąd na afiszach kolejnych edycji pojawiały się balet, muzyka kameralna, operetka, musical, jazz, a ostatnio także propozycje filmowe. Najwyższej próby kunszt artystyczny i inscenizacyjny prezentował St. Petersburski Balet Borisa Ejfmana, Orkiestra Polskiego Radia *Amadeus* Agnieszki Duczmal uwodziła słuchaczy mistrzowskimi interpretacjami, zachwycali swoją grą Konstanty Andrzej Kulka, Jadwiga Kotnowska, Jan Krzysztof Broja, Piotr Pławner.

*Przez dwadzieścia lat nie brakowało na Festiwalu muzyki polskiej, i to poczynając od tej najdawniejszej...*

Każdorazowo, planując program, starałem się szczególną troską otoczyć muzykę polską, stąd, obok *Halki* i *Straszego dworu* Stanisława Moniuszki, na scenie pojawiały się także rzadko wykonywane rarytasy - *Nędza uszczęśliwiona* Macieja Kamińskiego i *Szarlatan czyli wskrzeszenie umarłych* Karola Kurpińskiego, a w kościołach rozbrzmiewały koncerty muzyki polskiej m.in. Wacława z Szamotuł, Bartłomieja Pękiela, Fryderyka Chopina, Karola Szymanowskiego, Henryka Mikołaja Góreckiego, Krzysztofa Pendereckiego. Krzysztof Penderecki był gościem IX edycji, spotkał się z festiwalową publicznością.



Straszny dwór (Opera Śląska)

© J. Mularzowski



*Pomimo różnorodności programowej przy pełnej nazwie Festiwalu najczęściej pojawia się przymiotnik: operowy.*

Przez dwadzieścia lat zaprezentowaliśmy publiczności trzydzieści sześć oper. Wśród nich odnajdziemy tytuły, w których Adam Didur stworzył swoje największe kreacje, i ten fakt nie był bez znaczenia podczas konstruowania programu, jak *Borys Godunow*, *Wolny strzelec*, *Cyrulik sewilski*, *Wesele Figara*. Wiele wspaniałych przedstawień zaprezentował Teatr Wielki w Poznaniu - m.in. *Madame Butterfly*, *Don Carlota* czy wspomnianego wcześniej *Borysa Godunowa* z Romualdem Tesarowiczem w głównej roli. Opera Śląska, która przecież Adamowi Didurowi zawdzięcza swoje istnienie, gości w Sanoku rokrocznie, prezentując m.in. *Trubadura*, *Carmen*, *Giocondę*, *Łucję z Lammermoor*, *Traviatę*. Nawiązaliśmy kontakt z Konserwatorium Lwowskim, które poza przedstawieniami z tzw. światowego kanonu operowego, jak choćby zagrany w Sanoku z powodzeniem *Oniegin*, ma w swoim repertuarze opery ukraińskie - Zaporoziec za Dunajem, w niezwykle oryginalnej oprawie scenograficznej, wywarł na festiwalowej publiczności bardzo dobre wrażenie.

*Od kilku lat na Festiwalu pojawia się Warszawska Opera Kameralna.*

Warszawska Opera Kameralna, która niemal ciągle przebywa za granicą, a rzadko wyrusza poza swoją siedzibę w kraju, chętnie przyjeżdża do Sanoka. Prezentacje WOK-u zawsze należą do najważniejszych festiwalowych wydarzeń. Podczas XIX edycji odbyła się ogólnopolska





Sławomir Pietras i Bogusław Kaczyński



premiera **Cyrulika sewilskiego** Paisiello, w finale jubileuszowej, XX, zabrzmiał *Mesjasz* G. F. Haendla . Z rozmów z dyrektorem Stefanem Sutkowskim wynika, że możemy liczyć na stałą współpracę, co mnie, jako organizatora Festiwalu, niezwykle cieszy.

*Festiwalowi towarzyszy Ogólnopolski Otwarty Konkurs Kompozytorski im. Adama Didura. Skąd taki pomysł?*

Przed laty, kiedy wszystko się zaczynało, intensywnie zastanawialiśmy się nad formułą imprezy. Współpracowałem wówczas ze Stefanem Olbertem, kiedyś moim nauczycielem w sanockim liceum. Dyskusje odbywały się w pracy, a potem przenosiliśmy się z nimi do naszych domów. Pamiętam, jak któreś nocy, bodajże o 2.30, zastanawialiśmy się, czy warto powoływać do życia konkurs kompozytorski. W końcu Adam Didur nie był kompozytorem - a przynajmniej nic nam o tym nie wiadomo. Przeważył pogląd, że jednak powinniśmy mieć jakiś, choćby niewielki, wkład w rozwój kompozycji wokalne. Dziś promocja młodych kompozytorów, piszących muzykę wokalną, jest niezwykle ważnym elementem Festiwalu. I tu też mieliśmy szczęście - konkursem od początku zainteresowali się i byli w jego jury wybitni polscy kompozytorzy: Witold Rudziński, Marek Stachowski, Zbigniew Bujarski, Eugeniusz Knapik, Krystyna Moszumańska-Nazar. Wśród laureatów znaleźli się m.in. Agata Zubel, Marcel Chyrzyński, Zayed Jabri i wielu innych młodych kompozytorów, o których dzisiaj słyszymy wiele dobrego. To cieszy.





### *A Obóz Humanistyczno-Artystyczny?*

Przez dwie dekady w ramach zajęć Obozu Humanistyczno-Artystycznego setki dzieci i młodzieży przygotowywały się do odbioru sztuki. To jedna z najcenniejszych inicjatyw, jaką Festiwal zaproponował swoim uczestnikom, a jej efekty widać gołym okiem: wszyscy nasi goście zauważają nie bez satysfakcji, że w Sanoku na koncerty przychodzi bardzo młoda publiczność...

### *Dwadzieścia lat to sporo czasu, a jubileusze skłaniają do podsumowań.*

Dwudziestolecie Festiwalu istotnie jest cezurą skłaniającą do pewnych podsumowań, dlatego też postanowiliśmy wydać album, aby zatrzymać w pamięci niepowtarzalne przeżycia, ulotne chwile i emocje. Staraliśmy się oddać przede wszystkim klimat festiwalowych wieczorów, ale także przypomnieć polifoniczną kompozycję sanockiej imprezy. Wszystkie prezentowane zdjęcia zostały wykonane podczas wydarzeń artystycznych, które miały miejsce na Festiwalu, a wypowiedzi gości pochodzą z wydawanego przez Sanocki Dom Kultury okolicznościowego Brulionu. Pierwsza część to wspaniałe zdjęcia ze spektakli operowych. Kartkując kolejne strony, zauważymy efektowne fotografie baletowe m.in. z *Braci Karamazow*, *Mewy*, *Tanga z Lady M*, *Szeherazady*, *Próby*. Wśród barwnych operetkowych scen i postaci przykuwa uwagę Grażyna Brodzińska w *Wiedeńskiej krwi* Gliwickiego Teatru Muzycznego. Odrębną część poświęciliśmy gościom: śpiewakom, kompozytorom, dyrygentom, popularyzatorom muzyki. Dzięki nim



Festiwal stawał się imprezą coraz wyższej rangi. To m.in. Antonina Kawecka, Bogdan Paprocki, Krzysztof Penderecki, Tadeusz Serafin, Sławomir Pietras, Piotr Nędziński, Bogusław Kaczyński, Józef Kański. Capella Cracoviensis, Schola Cantorum Gedanensis, Poznańskie Słowiki to zespoły, które zostaną zapamiętane z wykonania muzyki religijnej w sanockich kościołach. One też mają swoje miejsce w naszym albumie.

*Album to nie jedyne wydawnictwo, prezentowane podczas jubileuszowej edycji.*

Nareszcie udało się zrealizować coś, o czym przy okazji Festiwalu mówiło się od dawna - wydać książkę o życiu i karierze Adama Didura. Ten wielki śpiewak przez lata nie doczekał się kompletnej monografii, a jego życiorys, tak prywatny jak artystyczny, wciąż był przedmiotem niekończących się dyskusji i sporów. Wacław Panek napisał książkę, zatytułowaną *Adam Didur i wokaliści polscy na scenach operowych świata przełomu XIX i XX wieku*, a jubileuszowa edycja Festiwalu była znakomitą okazją, by ją wydać i zaprezentować publiczności.

*Skoro o podsumowaniach mowa: w ciągu dwudziestu lat zaszły ogromne zmiany w samym Sanockim Domu Kultury. Po olejnych lamperiach nie ma śladu...*

Wraz z rozwojem Festiwalu zadbaliśmy o coraz lepszą bazę techniczną Sanockiego Domu Kultury. Być może brakuje dużej sceny operowej, wielu nowinek scenicznych, na pewno brakuje,



Poławiacze peret (Teatr Wielki z Poznania)

© J. Malarzowski



o czym przekonujemy się z roku na rok coraz bardziej, większej ilości miejsc na widowni. Za to zawsze są pomysły, zapał organizacyjny i ochota do przekraczania barier - jako przykład niech posłuży wystawienie *Tannhäusera* czy widowiska operowe w sanockim skansenie. Zawsze można liczyć na wspaniałą atmosferę, spontaniczne przeżywanie sztuki, na odbiór nieskażony snobizmem i cykliczne, coroczne uczestnictwo w święcie muzyki.

*Czego należałoby życzyć Festiwalowi na kolejne lata?*

Przygotowując jubileuszowe wydawnictwo, starałem się ocalić od zapomnienia najpiękniejsze momenty dwóch minionych dekad. Nadal jestem pełen entuzjazmu, energii i planów. Wierzę, że w przyszłości Festiwal, mając za punkt odniesienia karierę Adama Didura, będzie przekraczał kolejne granice, nie tylko artystyczne.



© *Małgorzata Sienkiewicz-Woskiewicz*  
*m.sienkiewicz@interia.pl*